

Wieprzowe geny

21 sierpnia 2019

Człowiek ma kolosalną przeszłość.

Człowiek człowiekowi świnia, wiadomo nie od dziś. Ale czy świnia człowiekowi może być człowiekiem? Tak, a gdy będzie trzeba, odda mu swoje świńskie, choć całkiem ludzkie organy. Czym jest dziś człowiek, skoro „kimś” może być nawet robot?

Pierwszym krajem, który nadał obywatelstwo robotowi humanoidalnemu, była Arabia Saudyjska. Sophie już od dwóch lat jest Saudyjką, co więcej mówi o podejściu tego kraju do kobiet niż o naszym postępie cywilizacyjnym. Sophie nie ma bowiem nóg, nie rusza rękami, ma atrapę cycków jak manekin z odzieżowego. Nie je, nie śpi, nie sra i nie myśli, a gdy się wywali na pysk, to nikt nie rzuca się jej na pomoc. Ale to tylko fizjonomia. O samodzielności intelektualnej też trudno mówić. Najwyżej przetwarza dochodzące do jej czujników bodźce i reaguje na nie zgodnie z napisanym programem. I robi to naprawdę dobrze – do tego stopnia, że zaczyna zacierać granicę między człowiekiem i robotem. Odpowiadając, używa algorytmów z inteligencją emocjonalną, jej twarz wyraża emocje (choć wciąż dość pokracznie), mówi, że kocha ludzi, choć to jedynie zapis programu komputerowego odtworzonego jako dźwięk przypominający naturalną ludzką mowę.

Problem humanoidów zaatakuje nas jednak nie z tej strony, z której się go spodziewaliśmy. To nie roboty osiągną samoświadomość i uniezależnią się od ludzi, roszcząc sobie prawa podobne naszym. To my się pomylimy. To my, homo sapiens, w perspektywie kilkudziesięciu lat stworzymy robota, którym oszukamy samych siebie. Robota, którego wygląd i zachowanie tak perfekcyjnie odwzorowują to, co ludzkie, że widząc go na ulicy, nie będziemy w stanie powiedzieć, że pod ubraniem kryje się kupa krzemu i miedzi zamiast narządów i mięśni.

Ale to wciąż odległa perspektywa. Technologicznie jesteśmy na początku tej drogi. Dużo dalej zaszła nasza bioinżynieria i to ona pilnie poszukuje odpowiedzi na pytanie, co decyduje o człowieczeństwie.

Obecnie sprawa wygląda jasno. Aby zostać uznanym za człowieka, trzeba być przedstawicielem gatunku homo sapiens. Pomijam dyskusję, czy płód jest człowiekiem i podlega ochronie przynależnej człowiekowi. Zakładając więc nawet skrajne wątpliwości, wszystko jesteśmy w stanie wyjaśnić badaniami genetycznymi. Dziś wszyscy ludzie są dziećmi dwójki homo sapiens, nawet jeśli pochodzą ze sztucznego zapłodnienia. Tak jest w teorii, jak się za chwilę okaże, też omyłnej. Ale czy za człowieka równemu sobie uznamy istotę pochodzącą w połowie od człowieka i w połowie od świni? Albo czy my, współcześni ludzie, będziemy mogli się równać z „nadistotami” odpornymi na wirusa HIV, ponadprzeciętnie inteligentnymi, silniejszymi, odporniejszymi? Z tymi, których stworzymy w drodze przebudowy ludzkiego DNA? Czy nadchodzi moment, w którym ludzie zrodzeni w wyniku tak pospolitego wciąż ruchania staną się gatunkiem zdominowanym przez ich następców?

Tak. Ta chwila zbliża się wielkimi krokami.

Autorstwo: Adam Liszewski

Źródło: Nie.com.pl